

O. ZBIGNIEW PIWOSZ OFM

## MORALNA OCENA RYZYKA I ZABEZPIECZENIA PRACY

Praca jest jednym z podstawowych środków pomagających człowiekowi w osiągnięciu swego ostatecznego celu. Równocześnie praca jest nieodzownym środkiem życia i rozwoju społecznego, a człowiek, z kolei, doskonali się poprzez życie społeczne. Tak więc praca rozpatrywana zarówno jako działalność jednostki, jak i w aspekcie społecznym, posiada charakter personalistyczny, wzbogaca wartości osobowe.

Współczesne formy życia społecznego, jego daleko posunięta organizacja, skłaniają do rozpatrywania zagadnienia pracy w aspekcie społecznym bardziej, niż to czyniono dotychczas. Dziś można już mówić, że żyjemy w ustroju pracy skoooperowanej, gdzie świadczy się pracę społecznie w danym zakładzie, pracując przy użyciu nie swoich narzędzi pracy w zamian za pobieraną zapłatę pieniężną. Doszło do tego, że w potocznym znaczeniu „pracuję” oznacza najczęściej oddanie swego czasu, sił i umiejętności za wynagrodzenie w formie pieniężnej. Bardzo daleko posunięty podział pracy potwierdza wzrost społecznego charakteru pracy. Tak rozumiana praca jest często jedynym środkiem zaspokajania potrzeb życia. Rodzaj i sposób wykonywania pracy decyduje często o miejscu człowieka w społeczeństwie. Życie ześrodkowuje się wokół społecznie świadczonej pracy.<sup>1</sup>

Zaistniała sytuacja, niezależnie od tego, czy uważa się ją za korzystną lub niekorzystną, jest faktem. W każdym razie w krajach uprzemysłowionych dotyczy ona przeważającej liczby ludności. Sytuacja ta skłania i domaga się potraktowania zagadnienia pracy wraz z jej implikacjami społecznymi. Oceny i normy moralne nie mogą tu być wyjątkiem.

Wydaje się, że dotąd używane podręczniki teologii moralnej uwzględniały przede wszystkim indywidualny aspekt pracy,<sup>2</sup> czego wyrazem jest dalekie, jak gdyby marginalne, traktowanie społecznej funkcji pracy, odsuwając na dalszy plan fakt, że praca dokonuje się społecznie, w określonych warunkach społecznych i poprzez społeczeństwo służy człowiekowi.

Poniższe przedstawienie ma na celu udzielenie odpowiedzi, czy człowiek osobiście, czy też społeczeństwo jako takie, ponosi odpowiedzial-

<sup>1</sup> P. M. C. Davies, *Praca i tworzenie chrześcijańskiego świata*, „Życie i Myśl” 4 (1969), s. 9.

<sup>2</sup> Np. H. Noldin, *Summa Theologiae Moralis*, vol. II, Oeniponte 1955, s. 67—68 w rejestrze przyczyn rodzących obowiązek pracy dobro wspólne jest wymienione w formie pytania; B. H. Merkeibach, *Summa Theologiae Moralis*, Brugis 1959 w ogóle nie omawia problemu pracy, ograniczając się do omówienia kontraktu pracy.

ność za bezpieczeństwo mające towarzyszyć człowiekowi żyjącemu w warunkach pracy skoooperowanej, ma zwrócić uwagę na moralne konsekwencje współczesnego rozwiązania problemu.

## I RYZYKO ZATRUDNIENIA

Struktura życia społecznego, oparta na szeroko rozwiniętym systemie najemnictwa pracy, upowszechniła ryzyko zatrudnienia; nie ma pewności zarówno co do trwałej ciągłości posiadanego zatrudnienia, jak i do gwarancji otrzymania zatrudnienia. Brak bezpieczeństwa w tym względzie powoduje nie tylko napięcia nerwowe, ale — co ważniejsze — stawia w uprzywilejowanej sytuacji podmiot zatrudniający, a pracownikowi stwarza niekorzystną i nierówną sytuację wyjściową przed zawarciem umowy o pracę.

Tymczasem człowiek ma niezaprzeczalne prawo do pracy, które jest wymieniane wśród podstawowych praw człowieka.<sup>3</sup> Nikt tego prawa nie kwestionuje. Prawo do pracy wymieniają encykliki papieskie,<sup>4</sup> wymienia Powszechna Deklaracja Praw Człowieka ONZ z grudnia 1948 r., kraje socjalistyczne zamieszczają je w swoich konstytucjach.<sup>5</sup> Jednak nieporozumieniem lub propagandą jest przekształcanie prawa do pracy w normę prawną. Jest i pozostanie ono normą moralną. Człowiek dla swego pełnego rozwoju i pełni osobowości, a nawet dla osiągnięcia materialnych warunków życia, musi pracować. Kto jednak zobowiązany jest do dostarczenia czy udostępnienia pracy? Poszukująca pracy jednostka staje wobec bezosobowego społeczeństwa.

Odmowa zatrudnienia z przyczyn subiektywnych jest jawnym pogwałceniem prawa człowieka do pracy, jest więc pogwałceniem moralnych zasad, jest łamaniem sprawiedliwości. Kto powziął decyzję dyskryminacyjną i odmówił drugiemu zatrudnienia z motywów różnic ideologicznych, przekonań politycznych lub religijnych, ten naruszył porządek moralny.

Daleko trudniejszy jest problem zapewnienia pracy każdemu chcącemu i mogącemu pracować. Nawet optymalny stan zatrudnienia w danym kraju nie oznacza, że wszyscy bez wyjątku otrzymali pracę. Zresztą nie jest pewne, czy sytuacja taka byłaby korzystna ekonomicznie. Stan zatrudnienia zależy od możliwości ekonomicznych kraju, od słusznego ustroju pracy, od zapewnienia pracy naczelnego miejsca w życiu kraju, od odpowiedniej polityki zatrudnienia.<sup>6</sup> Błędy tutaj popełniane mogą być wynikiem zaniedbań, ale mogą być spowodowane przez obiektywne okoliczności. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z winą lub nieudolnością kierujących życiem społecznym, ale i w tym przypadku trudno mówić o winie w znaczeniu moralnym, poza wyjątkami jawnie złej woli. Kierownictwo życia społecznego nie spoczywa bowiem na jednej tylko osobie. Dlatego też podmiot winy jest trudny do ustalenia.

Obciążanie odpowiedzialnością państwa za danie każdemu obywatelowi zatrudnienia jest sensowne jedynie wówczas, gdy państwo sprawuje

<sup>3</sup> Por. Przemówienie wigilijne papieża Piusa XII z 1942 r., AAS XXXV (1943), s. 19.

<sup>4</sup> Jan XXIII, Enc. *Pacem in terris*, AAS 55 (1963), s. 263.

<sup>5</sup> Np. *Konstytucja PRL*, art. 58.

<sup>6</sup> Por. S. J a r o c k i, *Katolicka nauka społeczna*, Paris 1964, s. 459.

całkowitą władzę gospodarczą w kraju, gdy jest panem całej wytwórczości. Stanu takiego w pełni nie osiągnęły nawet kraje socjalistyczne. Zresztą żadne państwo dotąd nie podjęło się zobowiązań prawnych dostarczenia swym obywatelom pracy i żaden obywatel nie może dochodzić na drodze sądowej swego prawa do pracy. Można jedynie mówić o lepszej lub gorszej polityce zatrudnienia danego państwa.

Jednakowoż dla etyki społecznej nie tyle ważne jest, czy państwo może zagwarantować wszystkim swym obywatelom zatrudnienie, ale, czy powinno realizować tego rodzaju zadania. Zadaniem państwa, obok troski o utrzymanie pokoju zewnętrznego i wewnętrznego, jest stworzenie warunków udostępniających wszystkim obywatelom jak najszerszy zakres dóbr doczesnych. Zatrudnienie niewątpliwie się w tym zawiera. Z drugiej jednak strony zlecenie państwu obowiązku dostarczenia obywatelom pracy musi prowadzić do szerokiej prerogatyw państwa, które z kolei mogą zaciążyć na życiu poszczególnych jednostek.<sup>7</sup> Jeszcze ważniejsze jest to, że sytuacja taka nie byłaby zgodna z zasadą pomocniczości, będącą jedną z podstawowych zasad życia społecznego.

Nieliczenie się z zasadą pomocniczości wywołuje głębokie niekorzystne zmiany w życiu jednostkowym i społecznym. Dobro wspólne zostaje przynajmniej w części pozbawione tej wielkiej energii inicjatywy, która tkwi w jednostkach lub w mniejszych grupach społecznych. W życiu jednostek następuje tzw. uspołecznienie odpowiedzialności.<sup>8</sup> Człowiekowi, który według Opatrzności jest włodarzem swego losu, odebrano i uspołeczniono jedną z podstawowych trosk o własne życie i prawidłowy rozwój. Tymczasem człowiek jest całością i trudno, by uspołecznienie troski o zatrudnienie nie wpłynęło na całe życie, by nie nastąpiło zahamowanie przedsiębiorczości także w życiu moralnym. Dla ratowania pełnego zdrowia moralnego nie wolno człowiekowi odbierać troski o siebie i o swoich najbliższych. Zadaniem państwa i innych społeczności jest niesienie pomocy, a nie zastępowanie człowieka w realizacji jego życiowych celów. Ryzyko znalezienia pracy należy ostatecznie do poszukującego pracy. Dobrze funkcjonujące życie społeczne nie pozwoli, by to ryzyko było zbyt uciążliwe, choć nigdy nie zostanie ono całkowicie zniesione. Rozwiązania problemu zaczęto więc szukać na innej drodze, na drodze przymusowych ubezpieczeń społecznych i zabezpieczenia społecznego. O tym jednak będzie mowa poniżej.

Problem znalezienia pracy zaostrza się, gdy uwzględni się prawo człowieka do odpowiedniej dla niego pracy, do pracy według zamiłowań, zdolności czy wykształcenia. Częste są bowiem wypadki, że praca jest osiągalna, ale nie taka, jakiej się poszukuje. Tymczasem człowiek posiada prawo do wyboru zawodu, rodzaju pracy i miejsca zatrudnienia. Wszyscy, którzy przeszkadzaliby realizacji powyższego prawa, stosując dyskryminację przy zdobywaniu wykształcenia lub kwalifikacji, wszyscy, którzy uniemożliwiają swobodny wybór pracy, zmuszają do przyjęcia pracy wbrew zamiłowaniom i zdolnościom, postępują nieetycznie, wyrządzając krzywdę poszkodowanemu i dobru wspólnemu. Jednakowoż nie zawsze znajdzie się dostateczna ilość poszukiwanych miejsc pracy.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> J. Messner, *Die Soziale Frage*, Innsbruck 1956, s. 271.

Ryzyko znalezienia odpowiedniej dla siebie pracy zawsze istnieje. Do przezorności człowieka należy, by tak pokierował swoim losem, aby zamiłowanie do określonego rodzaju pracy pokrywało się z możliwościami jej otrzymania. Ewentualne negatywne skutki niezgodności podaży i popytu na dany rodzaj pracy obciążają ostatecznie jednostkę. W drastycznym przypadku może to oznaczać obowiązek zdobycia nowych kwalifikacji. Odpowiednio realizowana polityka społeczna nie pozwoli, by tego rodzaju przypadki były w kraju częste, ale zaniedbania polityki społecznej, będącej działalnością zbiorową, obciążają zazwyczaj większą ilość osób i w praktyce wina staje się anonimowa.

Obowiązek zdobycia — w zaistniałych okolicznościach — nowych kwalifikacji, czy podjęcia się pracy nieodpowiadającej danemu pracownikowi, jest obowiązkiem w znaczeniu moralnym, a nie w sensie prawnym. Nie można więc nikogo zmusić do przyjęcia nieodpowiadającej mu pracy. Względędy własne, dobra rodziny, dobra wspólnego wyznaczają decydującemu o sobie wewnętrzną odpowiedzialność za przyjęcie pracy niezgodnej z zamiłowaniem i umiejętnościami.

## II RYZYKO NIEZDOLNOŚCI DO PRACY

Człowiek zawierając umowę o pracę, staje się uczestnikiem szczególnego stosunku społecznego, jakim jest stosunek pracy. Ponieważ praca jest świadczeniem osobowym, ponieważ pracą wyraża człowiek samego siebie, ponieważ praca jest również świadczeniem dla dobra wspólnego, a ponadto jest ona najczęściej jedynym źródłem materialnego utrzymania siebie i własnej rodziny — dlatego nie można traktować stosunku pracy na równi ze stosunkami cywilno-prawnymi, ze stosunkami kupna-sprzedazy.

Umowę o pracę zawiera człowiek, który jest zawsze narażony na ryzyko takiej sytuacji osobistej, kiedy nie będzie mógł spełniać obowiązków świadczenia pracy. Do najbardziej powszechnych wypadków takiej sytuacji należy choroba pracownika i jego starczy już wiek. Oczywiście przypadków tych jest znacznie więcej, trudno nawet podać ich pełną listę. Rozważając sprawę na gruncie sprawiedliwości wymiennej, lub na gruncie stosunków cywilnych, należałoby stwierdzić, iż ryzykiem utraty zdolności do pracy jest obciążony sam pracownik. Kontrakt dobrowolnego ubezpieczenia społecznego nie odbiega od tej koncepcji, gdyż takie ubezpieczenie jest aktem indywidualnej przezorności, z tą tylko różnicą, że ryzyko losowe jest rozłożone proporcjonalnie na wszystkich ubezpieczonych. Czy jednak wolno rozpatrywać sprawę jedynie w kategoriach indywidualnej odpowiedzialności za ryzyko losowe? Przeciwno takiemu postawieniu sprawy przemawia kilka argumentów:

Mając na uwadze, że praca jest podstawowym, bardzo często jedynym źródłem posiadania środków do materialnego zaspokojenia życiowych potrzeb, nakaz ponoszenia losowego ryzyka pracy nie zabezpiecza pracownika przed możliwością utraty prawa do wolności od nędzy. Prawo to jest bezpośrednią konsekwencją osobowego prawa do życia i rozwoju, a więc mieści się ściśle w ramach postulatów personalizmu chrześcijańskiego.

Praca jest nie tylko działalnością indywidualną, ale posiada również swój aspekt społeczny. Istnienie i rozwój danego społeczeństwa jest uzależniony od pracy. Podstawowym filarem, na którym opiera się dobro wspólne, jest praca. Dla społeczeństwa nie może być obojętne podstawowe źródło dobra powszechnego, a więc pracownik i jego sytuacja.

Niektóre przypadki ryzyka losowego pracownika (np. odzyskanie pełnej sprawności fizycznej, zdobycie dodatkowej kwalifikacji) zmierzają wprost do wzrostu dobra wspólnego, nie poprzestając oczywiście równocześnie służyć wartościom osobowym.

Sprawiedliwość rozdzielcza domaga się, by sięgać głęboko w sytuację pracownika. Charakterystycznym przedmiotem sprawiedliwości rozdzielczej jest człowiek potrzebujący, a nie człowiek obciążony obowiązkami. Takim bez wątpienia jest człowiek dotknięty ryzykiem losowym.

Solidarność społeczna nie zezwala na obojętne traktowanie członka własnej grupy, gdy ten znalazł się w sytuacji trudnej, lub wręcz katastrofalnej. Pozostawienie człowieka w takiej sytuacji sprzeciwia się powszechnemu przeznaczeniu dóbr, sprzeciwia się sprawiedliwości i miłości społecznej.

Obarczanie jednostki w każdym wypadku odpowiedzialnością za swoją pomyślność materialną odciska się głęboko w psychice człowieka. Niepewność jutra wzmagą życie nerwowe, powoduje ciągłą obawę o przyszłość, paraliżuje swobodne podejmowanie decyzji. Przedsiębiorczość ludzka winna wzrastać w okolicznościach, kiedy negatywny efekt ryzyka nie oznacza osobistej klęski.

Powyższym argumentom można jednak przeciwstawić inne:

Uprawnienia są korelatem obowiązków.<sup>9</sup> O właściwym poziomie życia moralnego można mówić dopiero wtedy, gdy między uprawnieniami i obowiązkami jest równowaga. Przenoszenie odpowiedzialności za ryzyko pracy na społeczeństwo powoduje, że człowiek staje się przedmiotem czynności społecznych. Dodając do powyższego inne formy współczesnego życia społecznego, jak system audiowizualnego oddziaływania na człowieka, system reklamy itp., trzeba stwierdzić, że równowaga w człowieku została zachwiana. Jest on już bardziej przedmiotem, niż podmiotem życia społecznego. Są to warunki, w których aktywność jednostek zostaje przyhamowana, a człowiek coraz bardziej przyzwyczajają się, by nim kierowano.

Przejmowanie przez społeczeństwo obowiązków osoby ludzkiej sprzeciwia się zasadzie pomocniczości. Według tej zasady społecznej nie należy jednostkom i niższym grupom społecznym odbierać tego, co same mogą wykonać.<sup>10</sup> Lekceważenie zasady pomocniczości powoduje osłabienie inicjatywy społecznej i hamuje odpowiedzialność moralną jednostek.

Wszystkie argumenty — za i przeciw osobistej odpowiedzialności pracownika za ryzyko losowe pracy — wzięte osobno, są jednostronne. Bywają sytuacje, gdy pracownik sam nie może ponieść ujemnych skutków ryzyka losowego i wówczas społeczeństwo winno mu przyjść z pomocą, nigdy jednak nie znosząc odpowiedzialności osobistej. Odpowiedzi na-

<sup>9</sup> Jan XXIII, enc. *Pacem in tertis*, AAS 55 (1963), s. 267.

<sup>10</sup> Pius XI, enc. *Quadragesimo anno*, AAS XXXII (1931), s. 203.

leży szukać w ocenach metod zabezpieczenia pracy. W każdym razie etyka społeczna negatywnie oceni zarówno beztroskę o swój własny los, jak i takie stosunki społeczne, które grożą popadnięciem w nędzę.

### III RYZYKO W PROCESIE PRACY

Ocena moralna ryzyka w czasie pracy jest znacznie prostsza. Ocena ta winna uwzględniać podstawowe założenie, podyktowane przez sytuację społeczną: pracownik znajduje się w społecznie i ekonomicznie słabszej pozycji, niż podmiot zatrudniający. Dlatego ryzyko przy pracy obciąża obu partnerów stosunku pracy w niejednakowy sposób. Podmiot zatrudniający jest w korzystniejszej sytuacji wyjściowej, dysponuje — zazwyczaj — znacznie większą siłą ekonomiczną, jest organizatorem pracy, ponosi ryzyko za efekty pracy. Racje te są podstawą do stwierdzenia, że właśnie podmiot zatrudniający jest przede wszystkim obciążony ryzykiem występującym w procesie pracy, on jest podmiotem odpowiadającym za warunki pracy. Pracownik jest odpowiedzialny jedynie za rzetelne świadczenie pracy.

Ryzyko zatrudnienia odpowiednich ludzi na odpowiednich stanowiskach pracy jest ryzykiem podmiotu zatrudniającego. Za błędy powstałe przez nietrafne zatrudnienie pracownik odpowiada moralnie jedynie wtedy, gdy został zatrudniony na nieprzysługujące mu stanowisko pracy z powodu braku odpowiednich kwalifikacji, przy pomocy podstępny lub złej woli, podając np. fałszywe dane o swych umiejętnościach przy zawieraniu umowy o pracę. Jeżeli powyższe nie miało miejsca, a błąd nastąpił na korzyść pracującego, ma on prawo do świadczeń określonych umową o pracę. Jeżeli błąd w zatrudnieniu stworzył pracownikowi mniej korzystne warunki, zatrudniający winien podnieść wynagrodzenie za pracę do poziomu odpowiadającego kwalifikacjom pracownika, gdyż świadczona praca ma wartość odpowiadającą kwalifikacjom. Obniżenie wynagrodzenia przy błędzie w zatrudnieniu niekorzystnym dla zatrudniającego jest niedopuszczalne, gdyż zakłada się, że zatrudniający miał swój interes w tym, by zatrudnić pracownika na stanowisku nie wykonywanym w pełni jego kwalifikacji i zdolności.

Błędy i wady produkcji mogą być spowodowane przez różne czynniki: mogą to być wady surowca i urządzeń technicznych zakładu, błędy pracowników biur konstrukcyjnych i projektowych, błędy planu i organizacji pracy, błędy kierowników pracy i wreszcie błędy samych pracowników. Te ostatnie mają najmniejszy zakres szkodliwości, natomiast wyniki prac pracowników biur konstrukcyjnych bywają kontrolowane przed skierowaniem sprawy do realizacji. Należy uznać za nieetyczne postępowanie, zakładające winę pracownika, gdy powstały wady czy błędy produkcji. Ryzyko efektów pracy należy do zatrudniającego. Najpierw należy ustalić przyczynę wad. Nawet, jeżeli ustalono, że przyczyną wad w produkcji jest dany pracownik, nie jest to jeszcze podstawą do oskarżenia go o winę w sensie odpowiedzialności wewnętrznej, gdyż pracownik może popełniać błędy w sposób niezawiniony, najczęściej przez nieumiejętność, a ryzyko odpowiedniego zatrudnienia obciąża podmiot zatrudniający. Pracownik jest obowiązany w sumieniu jedynie do

świadczenia rzetelnej pracy według swoich umiejętności. Dopiero w wypadku zawinionej niedbałości o wynik pracy, lub złej woli pracownika, można przenieść ryzyko produkcyjne na osobę zatrudnioną. W znaczeniu zewnętrznym (prawnym) musi się jednak wpierv to udowodnić.

To samo należy powiedzieć o szkodach wyrządzonych w czasie procesu pracy, o uszkodzeniach lub zniszczeniach narzędzi pracy. Świadomie i celowo wyrządzona przez pracownika szkoda domaga się restytucji, ale nie w wysokości spowodowanej straty. Ryzyko zniszczenia narzędzi pracy należy do organizatora pracy. Współcześnie, kiedy różne urządzenia techniczne są bardzo kosztowne i skomplikowane, możliwości finansowe przeciętnego pracownika są niewspółmierne w stosunku do wartości narzędzi pracy. Ewentualna restytucja musi uwzględniać możliwości finansowe pracownika i nie może go pozbawić środków utrzymania siebie i swojej rodziny. Nieumyślne zniszczenie narzędzi pracy przez pracownika z zastosowaniem sankcji odszkodowawczych nie jest korzystne również dla zatrudniającego, gdyż wówczas trudno byłoby znaleźć chętnych do pracy przy drogocennych i skomplikowanych urządzeniach.

Pogwałceniem zasad sprawiedliwości jest obciążanie — nawet częściowe — pracownika ryzykiem gospodarczym pracy. Ryzyko złej gospodarności, niecelowa produkcja, niezajomość rynku zbytu, okresowy brak przydziału pracy, zastoje w pracy, również spowodowane siłą niezależną od obu stron — obciąża podmiot zatrudniający.

Podmiot zatrudniający winien zapewnić bezpieczne warunki pracy. Pracownik natomiast jest zobowiązany do podporządkowania się przepisom bezpieczeństwa pracy. Skutki wypadków przy pracy i tzw. chorób zawodowych obciążają zatrudniającego, gdyż zakłada się wadliwość urządzeń lub przypadkowość wypadku. Dlatego pracownik ma prawo do restytucji za poniesioną utratę zdrowia, czy za inne straty. Jeżeli wypadek lub choroba zawodowa powstały w wyniku deliktowego zachowania się pracownika, zakład może ubiegać się o restytucję za uszkodzone czy zniszczone urządzenia, ale w wysokości odpowiadającej możliwościom finansowym pracownika, uwzględniając również jego sytuację, powstałą po wypadku.

#### IV SPOŁECZNE ZABEZPIECZENIE PRACY

Skoro zatrudnienie wszystkich pracowników w danej społeczności jest praktycznie nieosiągalne, skoro społeczeństwo jako takie nie może być podmiotem odpowiedzialności moralnej za pełne zatrudnienie i za skutki ryzyka losowego, a — z drugiej strony — skoro organizacja życia społecznego jest tak postawiona, że ryzyko pracowania łączy się z możliwością utraty środków utrzymania poszczególnych ludzi i ich rodzin, rozwiązanie problemu przerzucono na inną płaszczyznę, mianowicie na teren ubezpieczeń społecznych i tzw. zabezpieczenia społecznego. Nie jest to gwarancja pracy, ale gwarancja zapewniająca środki utrzymania, lub — inaczej — zapewnienie zastępczych środków owoców pracy. W ten sposób społeczeństwo przychodzi z pomocą tym wszystkim, których dotknęło ryzyko losowe.

Nie jest to rozwiązanie idealne, gdyż człowiek pozbawiony jest możliwości wyrażania swej osobowości przez pracę, pozbawiony radości efektów własnej pracy, pozbawiony możliwości doskonalenia siebie przez pracę, zdany na łaskawość świadczeń społecznych, skłaniany niejako do zrzucania odpowiedzialności za swój los na anonimową społeczność. Jest to jednak rozwiązanie gwarantujące człowiekowi wolność od nędzy, a więc wypełniające jego podstawowe prawo osobowe.

Opieka rodziny nad człowiekiem pozbawionym możliwości pracowania, opieka społeczna, dobrowolne ubezpieczenia — były wielokrotnie oceniane przez moralistów katolickich. Są to zresztą rozwiązania najwłaściwsze, ale cierpiące na jedną, ale zasadniczą, wadę: nie są powszechne, tzn. nie obejmują nigdy swym zasięgiem wszystkich niemogących pracować. Te metody nie będą przedmiotem niniejszych ocen.

Charakterystycznym rysem obecnych czasów jest przymusowa solidarność wszystkich członków danego społeczeństwa. Już sam termin może razić swą wewnętrzną sprzecznością, ale rzecz jest faktem i praktycznie, w sprawach społecznych, niekoniernie jest sprzecznością, ale wyraża pewien sposób organizacji życia społecznego. Solidarność międzyludzka została przymusowo zorganizowana i obowiązuje mocą prawa państwowego.

Idea przymusowej solidarności swymi początkami sięga przynajmniej końców XVII wieku, kiedy publicysta Daniel Defoe domagał się przymusowych ubezpieczeń społecznych. Wieki XVIII i XIX są dość bogate w dążenia idące tym torem.<sup>11</sup> Wszystkie osiągnięcia w tej dziedzinie sprowadzają się jednak do organizowania odpowiednich lokalnych grup społecznych. W 1881 roku zadania ubezpieczeń społecznych po raz pierwszy w historii przejmuje państwo, kiedy w Niemczech Bismarck ogłasza ustawę o ubezpieczeniach społecznych. Inne państwa pójdą tym śladem, szczególnie Anglia. Przedmiotem wszystkich wydawanych z końcem XIX wieku i w pierwszych dekadach XX wieku ustaw państwowych o ubezpieczeniach społecznych są pracownicy najemni, ubezpieczeni w pewnych przypadkach niemożności pracowania. Lista tych przypadków jest stopniowo rozszerzana. Stosunkowo najpóźniej umieszczono na niej bezrobocie (w Anglii 1911 r., w Niemczech 1927 r.).

Poszczególne państwa w dalszym ciągu rozszerzały zakres swych kompetencji w zakresie ubezpieczeń społecznych. W 1938 roku socjalistyczny rząd Nowej Zelandii wydaje ustawę o zabezpieczeniu społecznym.<sup>12</sup> Celem ustawy jest uwolnienie wszystkich obywateli od nędzy. Wszyscy, a więc nie tylko pracujący najemnie, są zabezpieczeni od wszystkich przypadków ryzyka losowego. A zatem ustawa obejmuje wszystkie przypadki ryzyka pracy. Ustawa ogranicza jednak otrzymywanie świadczeń społecznych od rzeczywistej potrzeby. Przed uzyskaniem świadczeń społecznych będzie więc stosowana kontrola potrzeb.

Jeszcze dalej idzie opublikowany w 1942 r. angielski plan Beveridge'a,<sup>13</sup> zyskujący w następnych latach stopniowo moc prawa publicznego. Przedmiotem zabezpieczenia społecznego są tu nie tylko pozbawieni

<sup>11</sup> K. Krzeczkowski, *Polityka społeczna*, Łódź 1947, s. 90—94.

<sup>12</sup> *Social Security. A Full Explanation of the Social Security Act*, Wellington 1938, reprinted 1949.



możności zarobkowania, ale również ci, którzy mają nadzwyczajne wydatki, jak np. większa ilość dzieci w rodzinie, pogrzeb itp. Plan Beveridge'a znosi ponadto znieprawioną kontrolę potrzeb. Do otrzymania świadczeń społecznych wystarcza zewnętrzna przyczyna, a nie rzeczywista potrzeba.

Dziś system zabezpieczenia społecznego funkcjonuje w pewnej ilości państw, jakkolwiek są znaczne różnice w metodach realizacji i zakresie działalności państwowej. W ten sposób ryzyko pracy zostało uspołecznione przez państwo, praca została zabezpieczona w sposób administracyjny.

Zabezpieczenie pracy odbywa się na drodze redystrybucji dochodu narodowego. Nowoczesne państwo metodami przymusu administracyjnego zabiera obywatelom pewną część dochodu indywidualnego w formie specjalnych składek lub opodatkowania, by następnie uzyskane sumy przeznaczyć na zabezpieczenie społeczne. Zazwyczaj bardziej obciążone bywają jednostki o wyższym dochodzie indywidualnym, a zwłaszcza obciążone są zyski z kapitału. W ten sposób następuje pewne spłaszczenie różnic między ludźmi w zakresie posiadanych dóbr: zlikwidowana zostaje grupa znajdujących się na najniższym szczeblu drabiny przedstawiającej rozpiętość między biednymi i bogatymi oraz przyhamowany zostaje rozwój na najwyższych szczeblach tej właśnie drabiny. Pozbawieni pracy nie znajdują się w warunkach nędzy.

Wymagana jest pewna odporność moralna człowieka, by nie nadużywał możliwości korzystania z zabezpieczenia pracy. Bezrobocie np., gdy jest zabezpieczone, może być wygodniejszym sposobem życia, niż przyjęcie pracy, zwłaszcza mniej odpowiadającej, względnie o mniej korzystnych warunkach. Wielu może być takich, którzy przełożą mniejszy zysk otrzymywany bez pracy, nad wyższy połączony z trudem pracowania.

I wreszcie, wspomniane już wyżej, osłabienie poczucia odpowiedzialności osobistej. Człowiek jest odpowiedzialny za swoje zbawienie, za doskonalenie swojej osobowości. Warunki życia są środkami do tego celu. Zwalczanie przeciwności losu kształtuje człowieka. Zabezpieczenie pracy domaga się wyrobienia moralnego.

Powyższe, podane jedynie szkicowo, negatywne dla życia etycznego skutki administracyjnego zabezpieczenia pracy nie są błahsze. Dlatego nie należy się dziwić, że wcześniejsze reakcje na zabezpieczenie społeczne, a w jego ramach na zabezpieczenia pracy, nie zgadzały się z metodą rozwiązania problemu na drodze prawa publicznego, na drodze administracji państwowej.

2. XI. 1950 r. papież Pius XII w przemówieniu do kardynałów wyraża się krytycznie o zabezpieczeniu społecznym, a więc również o zabezpieczeniu pracy: „Boimy się — stwierdza papież — nie tylko tego, że społeczeństwo podjęło się zadania, które samo w sobie nie jest jego zadaniem, ale boimy się także tego, co jest skutkiem powyższego, aby sens życia chrześcijańskiego i jego właściwa organizacja nie zostały zachwiane i nie zanikły.” Materialne zabezpieczenie winno się rozwijać przy równoczesnym naturalnym rozwoju człowieka i rodziny.<sup>14</sup>

<sup>13</sup> H. W. Beveridge, *Social Insurance and allied Services*, London 1942, reprinted 1955.

<sup>14</sup> *Penitus commoto animo*, AAS XXXII (1950), s. 790.

Marcel Clement, komentując powyższą wypowiedź papieża, wypowiada się zdecydowanie przeciwko rozwiązaniu problemu metodami administracji państwowej, twierdząc, że w konsekwencji dochodzimy do upaństwowienia odpowiedzialności jednostek i do niebezpiecznego zrównania wszystkich w zawisłości od państwa.<sup>15</sup> Jan Messner w stanowczy sposób opowiada się przeciwko uspołecznianiu odpowiedzialności osobistej.<sup>16</sup> Przejmowanie przez społeczeństwo odpowiedzialności za ryzyka losowe nie pozostawia jednostce wiele miejsca na przezorność osobistą, a tymczasem osobowość kształtuje się i doskonali przez odpowiednie zaangażowanie swojej wolności i swojego obowiązku.

Z drugiej jednak strony nie można zaprzeczyć, że społeczne zabezpieczenie owoców pracy jest wielkim osiągnięciem. Gdy praca jest jedynym źródłem dochodu indywidualnego, jej zabezpieczenie jest gwarancją uwolnienia człowieka od ryzyka nędzy. Zabezpieczony zostaje podstawowy warunek rozwoju osobowości. Brak środków materialnego utrzymania wystawia na niebezpieczeństwo również porządek moralny.

Człowiek, mając w każdym wypadku zapewnioną wolność od niedostatku, może odważniej podejmować się ryzyk życiowych. Zostaje ułatwiony start życiowy, zarówno ten podejmowany po raz pierwszy w życiu, jak i następne, powtórzone po nieudanej próbie.

Společne zabezpieczenie pracy winno wzmóc przedsiębiorczość ludzką, gdyż w żadnym wypadku jej niepowodzenie nie będzie oznaczać całkowitej materialnej ruiny osobistej. Wszelkie wypadki życiowe, jak choroba, strata oparcia o rodzinę, nieszczęścia osobiste, będą tragiczne tylko o tyle, o ile są osobistym nieszczęściem, nigdy jednak nie będą źródłem nędzy.

Společne zabezpieczenie pracy wpływa na poczucie i poszanowanie przez człowieka swojej godności. Nigdy nie będzie on widział siebie poza nawiasem społeczeństwa, nawet, gdy sam nie jest w stanie ze swej strony nic oddać społeczeństwu.

Pamiętając, że żadne rozwiązanie społeczne nie jest rozwiązaniem idealnym, należy przyjąć, że społeczne zabezpieczenie owoców pracy ma zdecydowaną przewagę po stronie pozytywów. Jest ponadto faktem, ugruntowującym się w jednych krajach i rozszerzającym na inne. Pozytywna ocena przymusowego zabezpieczenia pracy coraz bardziej stwierdza się w społecznym przekonaniu szerokich rzesz ludzkich.

Papieska encyklika *Mater et Magistra* domaga się zabezpieczenia rolników i ich rodzin na równi, względnie z nieznacznymi tylko różnicami, z pracownikami przemysłu czy usług.<sup>17</sup> Zabezpieczenie pracy, w ramach zabezpieczenia społecznego, zostaje uznane w encyklice za właściwy środek przyczyniający się do sprawiedliwego i słusznego podziału dochodu narodowego. *Pacem in terris*, nieco później, wśród obowiązków państwa wymienia w niedwuznaczny sposób obowiązek „zapewnienia obywatelom zasiłków pieniężnych, tak aby nie brakło im środków niezbędnych do poziomu życia godnego człowieka, jeżeli ulegną nieszczęśliwym wypadkom, względnie jeśli spadną na nich zwiększone obowiązki

<sup>15</sup> M. Clement, *L'économie sociale selon Pie XII, Synthèse doctrinale*, Paris 1953, s. 190.

<sup>16</sup> J. Messner, dz. c., s. 271.

<sup>17</sup> Jan XXIII, enc. *Mater et Magistra*, AAS 53 (1961), s. 341 nn.

rodzinne."<sup>18</sup> Encyklika rozstrzyga więc zagadnienie na korzyść istnienia państwowego sposobu zabezpieczenia owoców pracy. Człowiek zresztą — stwierdza encyklika — ma prawo do zabezpieczenia społecznego w wypadku choroby, niezdolności do pracy, owdowienia, starości, bezrobocia oraz niezawinionego pozbawienia środków niezbędnych do życia.<sup>19</sup> Od chwili pojawienia się encykliki w tym właśnie duchu będą się wypowiadały opracowania etyki społecznej.<sup>20</sup>

Soberowa *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* domaga się troski, by „zabezpieczone zostały warunki życia i godność człowieka, zwłaszcza gdy idzie o tych, którzy z powodu choroby lub wieku muszą walczyć z większymi trudnościami”.<sup>21</sup> Konstytucja nie wymienia jednak podmiotu tej troski. Wypowiedź o zbliżonej treści w sprawie zabezpieczenia materialnego podaje również Instrukcja Kongregacji dla Biskupów z 1969 roku o trosce duszpasterskiej nad emigrantami.<sup>22</sup>

Spoleczne zabezpieczenie pracy, rozpatrywane z odniesieniem do współczesnych warunków zmasowanego życia społecznego, jest koniecznym wymogiem sprawiedliwości i słuszności. Człowiek przez pracę oddaje społeczeństwu efekty swej osobowości, otrzymując w zamian warunki materialnej egzystencji. Obustronna zależność jest więc głęboka. Porządek moralny w tych okolicznościach zostanie naruszony, gdy obywatele opanuje bierność w stosunku do społeczeństwa, gdy będą gardzili służbą dla społeczeństwa i gdy społeczeństwo nie zabezpieczy realizacji powszechnego przeznaczenia dóbr. Cel społecznego zabezpieczenia pracy nie może budzić żadnych wątpliwości w świetle ocen moralnych.

Człowiek jest moralnie zobowiązany do ochotnego oddawania skutków swych zdolności i umiejętności na rzecz dobra wspólnego. Skoro przekazywać tych świadczeń nie może, obowiązek nie istnieje. Społeczeństwo jest zainteresowane tym, by wszyscy obywatele przyczyniali się do wzrostu dobra wspólnego, winno więc ono przyjąć z pomocą jednostkom zawsze, gdy zachodzi tego potrzeba. Prawidłowy rozdział dóbr nie może być dla państwa sprawą obojętną. Właściwe interwencje są tu koniecznością. Pozostawienie zagadnienia wolnym siłom gospodarczym i społecznym prowadzi często do niesprawiedliwości, do wyzysku strony ekonomicznie i społecznie słabszej. Porządek moralny zostaje wówczas zachwiany.

Oceniając pozytywnie cel społecznego zabezpieczenia pracy, nie wolno zapominać o metodach i środkach towarzyszących takiemu rozwiązaniu sprawy. Okazji do nadużyć jest tu wiele.

Wszelkie sposoby uchylania się od zatrudnienia z tym założeniem i z tego powodu, że będzie się korzystało ze społecznego zabezpieczenia pracy, są czynami niemoralnymi, zwróconymi przeciwko dobru wspól-

<sup>18</sup> Jan XXIII, enc. *Pacem in terris*, AAS 55 (1963), s. 283 (w tłumaczeniu polskim nr 64).

<sup>19</sup> Tamże, s. 259 (j. w. nr 11).

<sup>20</sup> Np. Ks. S. Olejnik, *Moralność życia społecznego*, Warszawa 1970, s. 84—85.

<sup>21</sup> Nr 66.

<sup>22</sup> *Sacra Congregatio pro Episcopis, Instructio de pastorali Migratorum cura*, AAS 61 (1969), s. 639.

nemu i prawidłowemu rozwojowi własnej osobowości. Dodatkowo zachodzić mogą tu jeszcze okoliczności towarzyszące, pogłębiające przekroczenia moralności, jak brak odpowiedniej troski o utrzymanie własnej rodziny, gdyż świadczenia społeczne są zwykle znacznie niższe niż owoce konkretnie wypełnianej pracy. Obowiązek przyjęcia pracy nie odpowiadającej, lub mniej odpowiadającej, należy mierzyć potrzebami dobra wspólnego. Jeżeli to ostatnie jest szczególnie zagrożone np. w czasie klęsk żywiołowych, w czasie wojny, obowiązek taki istnieje z siłą wewnętrznej odpowiedzialności. Jeżeli dobro wspólne wymaga — przypadek znacznie częstszy — świadczeń danego rodzaju pracy, przyjęcie nieodpowiadającej pracy jest również obowiązkiem, ale o znacznie mniejszym stopniu odpowiedzialności wewnętrznej, zwłaszcza wśród osób o wyższych kwalifikacjach. Stosowanie tu przymusu zewnętrznego jest niezgodne z porządkiem moralnym. W prawidłowo zorganizowanym społeczeństwie rzecz będzie regulowana przez polepszenie warunków tej pracy, na którą jest większe zapotrzebowanie.

Organizacja społecznego zabezpieczenia pracy nie powinna gwałcić zasady pomocniczości. Społeczeństwo wyższego rzędu winno przyjść z pomocą, gdy jednostka lub mniejsze grupy tej pomocy potrzebują. Ma to być jednak wyłącznie pomoc, a nie zastępowanie w odpowiedzialności, człowiek bowiem sam jest odpowiedzialny za osiągnięcie swych życiowych, wynikających z ludzkiej natury zadań. Pomocy z zewnątrz można oczekiwać tylko wówczas, gdy własne siły nie wystarczają do osiągnięcia swych celów. Korzystanie ze świadczeń społecznych przez osoby nie znajdujące się w aktualnej potrzebie jest nie tylko zbędnym „przelewaniem” dochodu narodowego, ale przyczynia się również do osłabienia odpowiedzialności i przedsiębiorczości.

Wobec tego należałoby stosować kontrolę potrzeb? Wiele zależy od sposobu przeprowadzania kontroli. Istnieje tu jednak zawsze niebezpieczeństwo wnikania czynnika oficjalnego w prywatne życie obywateli. Społeczeństwa cywilizowane utrzymują, iż jest to pogwałceniem w pewnym stopniu wolności osobistej.<sup>23</sup> Można by się zgodzić z metodą stosowania kontroli potrzeb wówczas, gdy opinia publiczna przez swoje organizacje miałaby skuteczny wpływ na regulację metod kontroli.

Administracyjne zniesienie ryzyka pracy bywa połączone z biurokratycznym traktowaniem petentów. Mimo wad tego rodzaju stosunków międzyludzkich, można by się tutaj dopatrzeć potrzeby istnienia personalistycznych kontaktów człowieka z człowiekiem; korzystanie z zasiłku pieniężnego nie zaspokoi wszystkich potrzeb ludzkich, pozostaje więc szeroka dziedzina, gdzie człowiek potrzebuje człowieka, a nie pieniędzy. Z tego punktu widzenia rozpatrywana pomoc społeczna zdaje się być nie zastępowaniem człowieka, a tylko formą koniecznej pomocy.

Społeczne zabezpieczenie owoców pracy jest rozwiązaniem ostatecznym, rozwiązaniem z konieczności. Przede wszystkim należy dążyć do niedopuszczenia, by zaistniała sytuacja, która domaga się stosowania metod społecznego zabezpieczenia. Polityka pełnego zatrudnienia ma pierwszeństwo przed polityką zabezpieczenia owoców pracy. Jednakowoż nawet najlepsza polityka zatrudnienia nie zniesie ryzyka pracy

<sup>23</sup> E. Burns, *Social Security and Public Policy*, New York 1956, s. 67.

w każdym wypadku. Zawsze pozostanie pewna liczba ludzi, którzy nie będą mogli — z różnych tytułów — pracować.

Rezygnacja z metod społecznego zabezpieczenia pracy z tego powodu, iż nie jest ono rozwiązaniem bez ujemnych pobocznych skutków, byłoby cofaniem się z drogi zmian na lepsze. Samo ujawnianie wad tychże metod i ciągle ich doskonalenie pozwoli na złagodzenie problemu. W praktyce życia społecznego nie ma rozwiązań jednoznacznie doskonałych. Oficjalne wypowiedzi Kościoła potwierdzają tezę, iż człowiek współczesnego uprzemysłowionego świata winien się cieszyć zabezpieczeniem pracy.

Moralna postawa człowieka jest zasadniczym gwarantem prawidłowego funkcjonowania rozwiązań zagadnień społecznych.

## APPRECIATION MORALE DU RISQUE ET DE LA SÉCURITÉ DU TRAVAIL

### R é s u m é

La question du risque et de la sécurité du travail est analysée à la lumière de l'éthique sociale, avec une application à la situation sociale contemporaine dans les pays industrialisés. Le risque du travail est divisé en trois groupes: le risque de l'embauchage, le risque de l'incapacité au travail, et le risque au cours du travail.

Le premier risque touche finalement l'ouvrier lui-même. La société peut venir en aide à l'individu par une politique sociale appropriée et une assurance sociale. Le second genre de risque est également écarté par la société par le moyen des assurances obligatoires. Le troisième genre de risque touche avant tout le sujet qui embauche. L'ouvrier ici n'est responsable que dans les cas de délit, ayant égard à ses possibilités financières et à sa condition sociale.

Dans la seconde partie, il est question de la sécurité du travail garantie par l'Etat. On y constate toute une série d'effets secondaires négatifs pour la vie de l'individu et de celle de la société. Toutefois les effets positifs sont d'une telle importance, et le but lui-même est à ce point libre de toute entâche morale, que son application s'avère nécessaire.

Les énonciations officielles de l'Église et de certains moralistes catholiques étaient, au début, contraires aux méthodes de sécurité sociale du travail. Toutefois, dès la parution de l'encyclique Mater et Magistra jusqu'aux énonciations de Vatican II, on affirme que l'Etat peut et doit assurer ses citoyens contre le risque de l'indigence matérielle.

Cela permet d'apprécier positivement la sécurité à la lumière de l'éthique sociale.